Rok VI. Nr. 135. Sosnowiec, poniedziałek 18 maja 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-62, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Wielki wiec urzędników państwowych w Warszawie przy udziale 3000 osób.

WARSZAWA, 17. 5. (wł.) Dziś w cyrku odbył się wielki wiec urzędników państwowych i samorządowych, przy udziale z górą 3.000 osób.

Wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali delegaci urzędników ad ministracyjnych, samorządowych i użyteczności publicznej.

Pomimo starań ze strony miejsco wych komunistów, w celu wywołania zaburzeń, wiec odbył się zupełnie spokojnie.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której podkreślili, że odebranie 15-procentowego dodatku do pensyj urzędniczych, nie jest podyktowane koniecznością budżetową.

Obecne uposażenia urzędnicze stoją poza minimum egzystencji i mogą doprowadzić do konfliktów społecznych.

Podobne uchwały zapadły na zjeź dzie urzędników skarbowych, który się odbył dziś w Warszawie.

URZĘDNIK APTEKI KOLEJOWEJ— HANDLARZEM NARKOTYKÓW.

WARSZAWA, 17. 5. (wł.) Władze śledcze aresztowały dziś urzędnika apteki kolejowej, Tomaszewskiego, który, jak stwierdzono. od dłuższego czasu dokonywał systematycznej kradzieży z apteki morfiny i kokainy. Skradzione medykamenty Tomaszewski sprzedawał.

Podczas rewizji w mieszkaniu jego znaleziono większe zapasy narkotyków. W czasie przeszukiwania mieszkania, Tomaszewski pozostawiony z żoną w jednym z pokoi, w celach samobójczych, zużyli większe dawki morfiny. W stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala.

OFERTA BOLSZEWICKA.

BERLIN, 17. 5. Z Paryża podają. iż w czasie przejazdu przez Paryż hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Lerroux, poseł sowiecki Dowgalewski zawiadomił go, iż komisarz spraw zagranicznych Sowietów Litwinow prosi o spotkanie się z nim w Genewie. Lerroux uchylił się od tej propozycji, powołując się na to, iż między Hiszpanją a Sowietami nie istnieją oficjalne stosunki dyplomatyczne.

ANTYSEMITYZM W SOWIETACH.

MOSKWA, 17. 5. Ze wszystkich stron federacji sowieckiej nadchodzą niepokojące wiadomości o wzroście wśród robotników fabryk sowieckich antysemityzmu, który zaczyna nabierać charakteru prawdziwej epidemji. Robotnicy - żydzi dużo cierpią od znęcania się i prześladowania, w których biorą udział już nie tylko „ciemne masy", lecz wypróbowani komuniści partyjni. Głównie żydzi wywołują nienawiść do siebie przez swoje występy w obronie dyscypliny robotniczej. Tak na pewnej fabryce elektrycznej w Moskwie na robotnika - żyda, który właśnie wygłaszał przemówienie w obronie dyscypliny robotniczej rzuciło się dwuch robotników chrześcijan z siekierami w ręku i tylko zawdzięczając interwencji administracji fabrycznej wypadek ten nie wywołał poważniejszych następstw dla napadniętego.

Rozpacz wśród wierzycieli banku handlowego w Łodzi.

Dramatyczne sceny na zebraniu w sądzie.

ŁÓDŹ, 17. 5. Wczoraj przed południem odbyło się w sądzie handlowym w Łodzi, zebranie wierzycieli upadłego banku handlowego w Łodzi.

Na zebraniu, na które przybyło około 400 wierzycieli miejscowych oraz liczni wierzyciele ze wszystkich miast, w których bank posiadał swe oddziały, rozgrywały się dramatyczne sceny.

Pod adresem zarządu banku padały z pośród wierzycieli wrogie okrzyki i oskarżenia. Licznie zebrane kobiety szlochały.

Po odczytaniu sprawozdania przez jednego z kuratorów upadłości do stołu sędziowskiego podchodzili, kolejno wierzyciele celem złożenia kartek z nazwiskami syndyków, na których głosują.

Przybyła z Lublina Chana Brykman, wdowa z trojgiem dzieci, drąc na sobie ubranie zawołała:

— „Zrujnowaliście nas wszystkich! Zabiję siebie i dzieci i was wszystkich zabiję!"

Kilka kobiet na sali zemdlało.

Polscy robotnicy w Niemczech

będą ubezpieczeni w zakładach ubezpieczeniowych.

WARSZAWA, 17. 5. (wł.) Rokowania polsko - niemieckie w sprawie konwencji o ubezpieczenia społeczne dla robotników zatrudnionych w Niemczech, są już na ukończeniu.

Polscy robotnicy pod względem socjalnym traktowani będą na równi z robotnikami niemieckimi i ubezpieczani będą w tamtejszych zakładach ubezpieczeniowych.

Groźny pożar wioski pod Łodzią

28 budynków w ogniu — 100 000 zł. strat.

ŁÓDŹ, 17.5. Ubiegłej nocy we wsi Chrusty wybuchł groźny pożar. Zapaliły się zabudowania gospodarza Michała Janika i w krótkim czasie ogień przeniósł się na kilkanaście sąsiednich domów mieszkalnych.

Jeden z włościan, Antoni Ziemiański, który chciał ratować z płonącego domu swoje oszczędności, zamienił się w żywą pochodnię i ledwie zdołano go uratować.

Pożar trwał całą noc i strawił 11 domów mieszkalnych, 9 stodół i 8 obór.

Kilkanaście rodzin zostało bez dachu na głową.

Straty przewyższają 100 tysięcy złotych.

Zachodzi podejrzenie, iż pożar wybuchł wskutek podpalenia.

Przewiezienie zwłok Władysława Orkana z Krakowa do Zakopanego.

ZAKOPANE, 17. 5. (wł.) Wczoraj o godz. 3 popoł. przybył z Krakowa do Zakopanego pociąg ze zwłokami piewcy Podhala ś. p. Władysława Orkana.

Dziś w godzinach popołudniowych odbyły się podniosłe uroczystości, związane ze złożeniem trumny w grobowcu na starym cmentarzu w Zakopanem.

Zwłoki Orkana spoczęły obok grobowców: Sabały, Chałubińskiego i Witkiewicza.

W uroczystości wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Komuniści w Hiszpanji.

MADRYT, 17. 5. Dzisiejszej nocy policja rozproszyła liczny tłum bezrobotnych, którzy manifestowali przed ratuszem. W ciągu nocy aresztowano na tajnem zebraniu 17-tu komunistów, w większości cudzoziemców. Aresztowano także 4-ch komunistów, rozdających proklamacje, oraz kilkunastu złoczyńców, rabujących klasztory, którzy na śledztwie zdradzili nazwisko bandy podpalaczy.

Wykrycie tajnej organizacji młodzieży komunistycznej w Lublinie.

LUBLIN, 17. 5. (wł. Władze śledcze, dzięki przypadkowi wykryły tu sprytnie zakonspirowaną organizację młodzieży komunistycznej.

Wykrycie i schwytanie członków nastąpiło w następujących okolicznościach:

W godzinach wieczorowych, niejaki Szternfeld, wracając do domu, zauważył, że z komórki, przylegającej do budynku, przez szparę w ścianie, wydobywała się smuga światła.

Szternfeld sądząc, że zakradli się złodzieje, powiadomił policję, która natychmiast komórkę osaczyła. Jak się okazało, w komórce odbywało się potajemne zebranie organizacji młodzieży komunistycznej.

W chwili wkroczenia policji do komórki, wśród zebranych zapanowała ogólna konsternacja.

Aresztowano kilkanaście osób, wśród których znajduje się syn meldującego policji Szternfelda, maturzysta.

BRAK DELEGATÓW GDAŃSKICH W GENEWIE.

GENEWA, 17. 5. Wielkie zdziwienie wywołał tu fakt, że Gdańsk, aczkolwiek sam nalegał na dopuszczenie go do udziału w pracach gospodarczych komitetu paneuropejskiego, niewiadomo z jakich powodów nie przysłał dotychczas swych reprezentantów do Genewy.

KRWAWY SPÓR O MIEDZĘ.

WILNO, 16.5. Wczoraj w południe koło wsi Kościeniewo gminy czemerskiej na drodze Zelwa — Słonim zamordowano 70-letniego Jana Moroza i jego synową Lidję Morozową, lat 20. Mordu jak okazało się, dokonał sąsiad we wsi Bojary Wincenty Kudzielko, który oddawna miał zatarg z Morozem na tle rozgraniczenia gruntów. Dziś obie strony zjawiły się nałące w celu ostatecznego zlikwidowania sporu lecz w międzyczasie doszło do awantury, w trakcie której Kudzielko wydobył rewolwer i dał kilka strzałów, zabijając Morozowych. — Aresztowano go w chwili gdy uciekał przez las.

PROTESTY PRZECIWKO WAŻNOŚCI WYBORÓW.

WARSZAWA, 17.5 (wł.). Na wokandzie sądu najwyższego znajdą się dalsze trzy protesty zgłoszone przeciw ważności wyborów do Sejmu odbytych w dniu 16 listopada 1930 roku.

Mianowicie protesty dotyczące okręgu nr. 11 Łowicz — Kutno — Gostynin — Sochaczew. Z okręgu tego weszli do Sejmu dwaj posłowie z listy Centrolewu pp. Ludwik Śledziński (PPS.) i Franciszek Rogowski (Stron. Ludowe), dwaj posłowie z listy BBWR. pp. Karol Polakiewicz i Władysław Koniarek i jeden poseł z listy nr. 4 (Lista Narodowa) p. Mieczysław Fijałkowski.

SAMOBÓJSTWO KIEROWNIKA SZKOŁY.

KATOWICE, 17. 5. Wczoraj wieczorem znaleziono w kancelarji szkoły powszechnej w Chropatowie leżące w kałuży krwi zwłoki kierownika szkoły Bernarda Kensboka. Jak ustaliło śledztwo, Kensbok popełnił samobójstwo pod wpływem rozstroju nerwowego.

PORAŻKA BRIANDA i ZWYCIĘSTWO DOUMERA.

Stary mistrz w sztucznej jeździe na ślizgawce parlamentarnej, Aristides Briand, — potknął się u progu pałacu Elizejskiego. W walce o fotel prezydenta Republiki przegrał na rzecz spokojnego, nie wywołującego nigdy namiętności przewodniczącego senatu Pawła Doumera.

Wypadek ten wywołał w całym świecie niezupełnie uzasadnione poruszenie. Wynika to stąd, iż przypisuje mu się znaczenie polityczne, którego nie posiada.

— Francja odrzuciła politykę briandowską! — oto wniosek, który tu i ówdzie z radością, gdzieindziej zaś z obawą, wyciąga się ze środowej decyzji francuskiego zgromadzenia narodowego.

Nic podobnego. Parlament paryski zaledwie przed paru dniami imponującą większością wyraził solidarność z Briandem. ministrem spraw zagranicznych. Do chwili obecnej nic nie usprawiedliwia przypuszczeń, by w opinji publicznej francuskiej nastąpił nagły zwrot w dziedzinie aspiracyj i orjentacji politycznej zewnętrznej. Hasła głoszone przez Brianda znajdują najszersze uznanie, wyrastają one bowiem z natury dzisiejszego francuza i odczuwania przezeń swoich interesów.

Możnaby zaryzykować przypuszczenie, że gdyby prezydent wybierany był przez głosowanie, w układzie kandydatur wysuniętych przez zgromadzenie narodowe, Briand byłby najpewniej wybrany znaczną większością głosów.

Przyczyna jego porażki leży w tem, że wyboru dokonują izby parlamentarne. A interesy parlamentu nie zawsze pokrywają się z intencjami narodu.

O tych interesach najwięcej do powiedzenia miałby świetny znawca kuchni parlamentarnej, sam Briand.

Wtóż jak nie on zamknął rękoma większości Zgromadzenia drzwi pałacu Elizejskiego przed „ojcem zwycięstwa“ Clemenceau — i to kiedy?... w roku 1920 ym. gdy stary „tygrys“ stał u szczytu sławy...

Dlaczegoż mu się to udało? Dlaczego zwycięzcą olbrzyma został człowiek miary średniej, Paweł Deschanel?

Właśnie dlatego, że Clemenceau był u szczytu sławy, że indywidualność jego budziła uznanie lecz i niepokój zarazem, że był „ojcem zwycięstwa“, że autorytet jego mógłby przesłonić autorytet parlamentu.

Cóż za nieodżałowana szkoda, że stary tygrys nie dożył dnia dzisiejszego. Znalazłby on napewno parę wspaniałych słów dla wzięcia odwetu na swoim przeciwniku, który podzielił dzisiaj jego los.

Briand bowiem nie znalazł większości w zgromadzeniu narodowem dla analogicznych przyczyn co „ojciec zwycięstwa“. Choć miara tych ludzi jest niewątpliwie różna, nie ulega wątpliwości, iż Briand należy do indywidualności wybitnych, bardzo jeszcze żywotnych, że nadto jest on twórcą pewnej określonej koncepcji polityki francuskiej, której zachowały zapewne wierność i na fotelu prezydencjalnym, a zatem byłyby przynajmniej w polityce zagranicznej, prezydentem aktywnym, narzucającym swą wolę rządom i parlamentowi.

Parlament francuski nie życzy sobie takich prezydentów. Stoi on na gruncie ścisłej interpretacji konstytucji, wyznaczającej prezydentowi nader bladą rolę, wyraźnie reprezentacyjną. Broni on konsekwentnie swoich uprawnień i swego autorytetu, — nie pragnie narażać się na niebezpieczeństwo konfliktów z mocniejszemi indywidualnościami na urzędzie prezydenckim. W momentach krytycznych dla państwa powoła je do rządu, ponieważ rozumie ich użyteczność i dla własnej popularności, a zarazem dzierży w ręku jej losy. Kartel lewicowy dowiódł wprawdzie na przykładzie Milleranda, że w pewnych warunkach parlament może zmusić do ustąpienia również i prezydenta... Operacja ta jednak przedstawia zbyt wielkie ryzyko, by można ją było powtarzać.

Oto przyczyny porażki Brianda. Wprawdzie i w niej znalazł on środek dokuczenia swemu zwycięskiemu przeciwnikowi, a to przez ogłoszenie komunikatu, że nie staje do powtórnego głosowania „ponieważ uważa, iż uchybiałoby to jego godności, a w tych warunkach nie znalazłby moralnego autorytetu jaki potrzebny jest dla sprawowania zaszczytnych funkcyj prezydenta republiki“ — lecz ostatecznie żaden rycerski naród nie odmawia pokonanemu prawa gestu.

Prezydent Paweł Doumer reprezentuje starsze pokolenie francuskich mężów stanu. Siedemdziesięcioczteroletni prezes senatu ma za sobą około 50-u lat pracy politycznej. W r. 1888 poraz pierwszy zasiadł na ławach parlamentarnych, w 1895 po raz pierwszy otrzymał portfel ministerjalny. Całe jego życie upłynęło w służbie publicznej, na trybunie parlamentarnej, w gabinetach ministerjalnych. Ceniony dla zalet umysłu i charakteru zdobywał kapitał zaufania, który obecnie wyniósł go na stanowisko pierwszego obywatela w ojczyźnie, w okresie nader skomplikowanej sytuacji światowej, wymagającej dużej przezorności i doświadczenia. Zalety te posiada nowy prezydent w wysokim stopniu doskonałości.

Opinja polska wita wybór tego przyjaciela naszego narodu z pełnem zadowoleniem i przekonaniem, iż okres prezydentury p. Doumera wypełni rozwój pomyślności drogiej naszym sercom republiki francuskiej.

Więcej humanitarności przy maturach!

Doniosły okólnik ministerjum oświaty.

Ministerjum W. R. i O. P. rozesłało do wszystkich szkół i seminarjów nauczycielskich poufny okólnik, w którym wzywa komisje egzaminacyjne do bardziej humanitarnego traktowania abiturjentów, aniżeli dotychczas.

Zdarzające się niejednokrotnie wypadki samobójstwa wskutek zawodu, doznanego przy maturze, należy nieraz przypisać niekorzystnemu wrażeniu, jakie abiturjent odniósł podczas egzaminu, gdy mu się zdawało, iż pytający nauczyciele „czyhają“ na jego zgubę.

To wrażenie należy usunąć z sal egzaminacyjnych. Abiturjenci powinni odczuwać, iż członkowie komisji są jak najżyczliwiej do nich ustosunkowani i że bynajmniej nie przychodzą z jakimś z góry ustalonym zamiarem. Należy nawet usunąć wszelkie zewnętrzne akcesorja, które podnoszą grozę nastroju i tak np. minister zaleca nie odbywać egzaminów maturalnych w salach konferencyjnych, owianych zawsze dla ucznia pewną tajemniczą surowością, ale poprostu w klasach danego zakładu.

Niema to oczywiście być zachętą do nadmiernej pobłażliwości i przesadnie łagodnego klasyfikowania ucznia. Należy jednak wszystko uczynić, aby abiturjenci odczuli życzliwość komisji egzaminacyjnej i nie mieli nawet w razie niezdania egzaminu, powodu do rozpaczliwych kroków.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 18 Poniedz.	Dziś: Feliksa Kap. Jutro: Piotra. Celest. Wschód słońca: 3.43 Zachód słońca: 7.26

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 18 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu zWarsz. 12.10. Muz. z płyt gramof. 13.10 Urzęd. kom. Państw Inst. Meteorol. 15.00. Kom. gosp. 15.35. Przegląd komun. 15.50. Lekcja franc. 16.10. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muz. z płyt gramof. 17.15. „Pielgrzymka do grobu proroka w Medynie“. 17.45. Muzyka lekka z „Gastronomji“. 18.45. Rozmaitości. 19.10 Skrz. poczt. roln. 19.25. Muz. z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dziennik radjowy. 19.55. Muz. z płyt gramof. 20.00. Odczyt aktualny. 20.15. Odczyt p. t. „Edward Hanslick i jego poglądy estetyczne na muzykę“. 20.30. Operetka „Agri“ 22.50. Kom.: 23.00. Muzyka lekka i tan. z hotelu „Polonja“.

Wtorek, 19 maja.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. kowie. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteorol. z Warsz. 15.00. Kom. gosp. 15.35. „Cwilka lotnicza“. 15.50. Odczyt z Katowic. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 16.55. „Co się dzieje w warszawskim „Zoologu“. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Popularny koncert symf. 18.45 Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.30. Program na dzień nast. 19.35. Pras. dziennik radjowy. 19.50. Muzyka z płyt gramof. 20.00 Feljeton „Wszechświat“. 20.15. Koncert popularny.. 22.00. Feljeton „Rewolucja na wesoło“. 22.15. Muzyka z płyt gramof. 22.50. Kom. meteorologiczny, policyjny i sportowy. 23.00. Muzyka lekka i taneczna.

KATOWICE.

Poniedziałek, 18 maja.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. oraz hejnał z wieży marjackiej w Kraoraz hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteorol. z Warsz. 15.00. Kom. gospodarczy z Warszawy. 15.20. Kom. pol. zw. zrzesz. gosp. woj. śl. 15.35. Przegląd komunikacyjny. 15.50. Lekcja języka francuskiego. 16.15. Program dla dzieci. 16.45 Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warszawy. 17.45 Muzykaa lekka z Warsz. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. „Z dziejów Śląska“. 19.40. Pras. dziennik radjowy. 19.55. Kom. strażactwa śl. 20.00. Odczyt aktualny. 20.15. Odczyt muzyczny. 20.30. Operetka z Warszawy. 22.50. Kom. meteor., progr. na dz. następny.. 23.00. Muzyka z Warszawy.

POMÓŻ POLSKIEMU CZERWONEMU KRZYŻOWI RATOWAĆ CIEBIE.

CHARLES READE i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS

(Z angielskiego).

167

— Widzi pani. mówiłem zawsze, że on jest niewinny. Mając taki dowód w ręku będzie musiał i mój ojciec uwierzyć w jego niewinność. Przedstawiwszy to zaraz ministrowi spraw wewnętrznych i żądamy darowania winy.

Winy? Wszekże jest niewinny!

— O! to taka forma tylko. Wprowadzenie go w świat należy do najbliższych i najlepszych przyjaciół jego. Ja pierwszy, który przez kilka lat wierzyłem niezłomnie w jego niewinność, przyjmę go u siebie jako miłego gościa. Ale... ach! co mówię, czyżby to być mogło? Czyż mógłbym wprowadzić rywala pod dach mój? Zależeć to będzie od pani.

— Nie, to być nie może — odparła Helena.

— Będę mógł przynajmniej wysłać po niego Gazellę i uczynię to niezwłocznie.

— O! panie Arturze! — zawołała Helena — jest pan wzorem bezinteresowności.

— Czynię, co mogę — rzekł Artur. — Nie jestem świętym, bo spodziewam się nagrody.

Helena westchnęła.

— Co mam począć? — spytała.

— Ulituj się pani nademną, wiernym i słabym narzeczonym, któremu pani przyrzekła rękę, zanim poznałaś nieszczęśliwego mego przyjaciela. Czyż mogę więcej jeszcze cierpieć albo uczynić, jak to, com dotychczas czynił i wycierpiał? Droga pani, ulituj się i zostań, jak przyrzekłaś, moją żoną.

— Dobrze, spełnię życzenie pana.

— Dzięki za słowo stanowcze. Ale kiedy, kiedy?

— Dnia nie mogę oznaczyć, serce moje martwe.

— A więc ja oznaczę — mówił Artur coraz śmielej — od dziś za dni czternaście. Pomówię jeszcze z ojcem pani.

Ponieważ Helena nic na to nie odrzekła, pocałował ją w rękę i poszedł pomówić z generałem.

Sir Edward, będąc pewnym, że to jest życzeniem Heleny, odpowiedział tylko:

— Niechże więc będzie od dziś za dni czternaście.

LXVI.

Zaraz nazajutrz otrzymała Helena pierwsze podarki ślubne od uszczęśliwionego nad wszelki wyraz Artura, który postanowił iść naprzód bez odpoczynku, by nie zostawić Helenie czasu do opamiętania się.

Ujrzawszy owe podarunki zadrżała Helena na mysl, że nie odpowiedziała przecząco natrętnemu konkurentowi.

Nazajutrz otrzymała dwa listy; jeden z nich pisała pani Undercliff, grugi zaś był czystym kawałkiem papieru. w który owinięta była duża, niezwykłej piękności perła. Helena przyjęła to w pierwszej chwili również za podarunek Artura. Przyjrzawszy się jednak baczniej pismu na adresie, poznała, że nie pochodzi od Artura. Niebawem zaś wpadło jej w oko podobieństwo perły z temi, które miała z wyspy. Dobyła wszystkie perły, położyła obok przysłanej. Opanowało ją niepojęte jakieś uczucie. Długo wpatrywała się w te martwe przedmioty, później drżącą ręką rozerwała pieczątkę listu pani Undercliff.

Pismo to nie mogło uspokoić jej żadną miarą. Brzmiało ono dosłownie tak:

„Szanowna, kochana pani! Pewna osoba była tutaj ubiegłej nocy i dostarczyła materjałów do zbadania utajonej sprawy. Jeśli pani ma odwagę usłyszeć prawdę to wypada pani przyjść tylko tutaj, zabrawszy ze sobą dziennik i wszystkie listy, które pani otrzymała po przybyciu do Anglji. Z poważaniem J. Undercliff.

Mieć odwagę, żeby poznać prawdę?!

Zagadkowe to zadanie zastanowiło Helenę. Ale wiara jej w niewinność Roberta nie zachwiała się ani na chwilę. Zaraz po śniadaniu wybrała się do zakładu artystycznego Undercliffa.

Przed samem odejściem musiała jeszcze przyjąć wizytę pana Burta, ajenta policyjnego. Ubrana już w drogę, przyjęła go w bibljotece

Pan Burt, spojrzawszy na jej torebkę i kapelusz na głowie rzekł:

— Cieszę się w tej chwili, że ośmieliłem się przybyć tak rano.

— Zapewne coś bardzo ważnego ma pan do powiedzenia?

— Zdaje mi się, pani — rzekł Burt dobywając notatek. Osoba, która każe panią śledzić, to pan Artur Wardlaw!

Dziewczyna spojrzała nań z przerażeniem

— Obydwaj szpiedzy donoszą mu dwa razy na dzień co pani robi, chodzą z wiadomościami do jego mieszkania przy Russel - Squarre.

— Bądź pan ostrożnym, panie Burt, bo to, co pan mówisz, jest rzeczą wielkiej wagi i mogłoby niemniej ważne wywołać następstwa.

d. c. n.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 wieczorem wystąpi gościnnie niezrównany humorysta **Leon Wyrwicz.** Ceny miejsc od 3.50 do 1 zł.

Wtorek po cenach najniższych: **loże i parter 1 zł., balkon 50 gr. „Ciotka Karola“** krotochwila w 3 aktach T. Brandona. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Środa „Fenomenalna umowa“ komedja w 3 aktach L. Johnsona. Bilety w cenie 1 zł. i 50 gr.

Czwartek premjera **„Roztwór profesora Pytla“** humorestka w 3 aktach Brunona Winawera.

Przedsprzedaż biletów na te widowiska w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8 telefon 8—24.

—o—

Z Kielc.

(k) **Zawody o państwową odznakę strzelecką w Kielcach.** W dniu 14 bm. odbyły się na strzelnicy małokalibrowej W. K. S. 4. p. p. leg. zawody o odznakę zorganizowane przez komendanta P. W. na m. Kielce, w których wzięło udział 30 zawodników (z tego 16 uczniów szkół średnich) 7 zawodników osiągnęło ilość punktów potrzebną do uzyskania odznaki klasy III i 1 zawodnik kl. II. W szczególności wyniki przedstawiają się następująco: do kl. III: 1) uczeń Czarnecki Stanisław osiągnął 259 punktów. 2) sierż. Bożek Franc. — 236, 3) plut. Kot Franc. — 235, 4) uczeń Miliński Henryk — 235. 5) uczeń Orliński Bogdan — 234, 6) profesor Obertyński Cz. — 230, 7) uczeń Sołtysiak Piotr — 222, do kl. II kpt Klemens Hubert — 268.

(k) **Fałszerze kwitów.** Adolf Ziemnicki zam. w Kielcach przy ul. Wesołej nr. 26 zameldował w komisarjacie p. p., że wydaleni od niego ze służby Stanisław Pabiś i Jan Kozubek, obecnie zamieszkali we wsi Masłów. gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, wspólnie dopuścili się fałszerstwa kwitów, na które pobrali artykuły spożywcze na sumę 100 zł. w sklepie Zdzisława Pisarczyka, przy ul. Lipowej nr. 16, gdzie Ziemnicki pobierał artykuły spożywcze, wystawiając kwity, które wypłacał miesięcznie.

(k) **Nie dawać dzieciom zapałek!** We wsi Matyniów, gm. Miedzieża, pow. koneckiego w zabudowaniach Maleszka powstał pożar, który następnie przeniósł się na inne zabudowania, niszczac 12 domów mieszkalnych i 13 zabudowań gospodarczych. Straty wynoszą około 40.000 zł. Ustalono, że pożar spowodował 5-cio letni syn Maleszaka, który bawił się zapałkami.

(k) **Kradzież.** Wincenty Gąsiorowski, zam. w Kielcach przy ul. Dużej nr. 21 zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że nieznany mu sprawca za pomocą dobranego klucza lub wytrycha dostał się do jego mieszkania i sklepu, skąd skradł 450 zł. gotówki, 2 ręczniki i 2 koła od roweru, oraz dywan, poczem przez nikogo niespostrzeżony — zbiegł.

Z Zagłębia.

Z życia kół gospodyń wiejskich. Na dzień 24 bm. naznaczony został zjazd kół gospodyń wiejskich do Imbramowic do klasztoru Norbertanek.

W programie zjazdu figuruje zwiedzenie szkoły, instytucyj społecznych, wspólne nabożeństwo, referaty, sprawozdania, ustalenie planu pracy na rok następny oraz wieczornica.

Odznaczenie prezesa straży ogrodzienieckiej. Na okręgowem posiedzeniu zarządu straży w Olkuszu, prezes straży w Ogrodzieńcu p. Krawczyk udekorowany został przez starostę p. Stamirowskiego, strażackim złotym medelem niepodległości, za zasługi i pracę ofiarną w zakresie strażactwa.

Występ „Hejnału“. Ponieważ zapowiedziane wystąpienie twa „Hejnał“ w Olkuszu na dzień 3 maja nie doszło do skutku, jako rekompensatę urządzili „Hejnaliści“ bezpłatny koncert w dn. 14 bm. wieczorem w parku przy ulicy Mickiewicza w Olkuszu.

Dyrygował p. Piliński.

Zebrane tłumy z przyjemnością przysłuchiwały się pięknie wykonanym pieśniom.

Chybione włamanie w Olkuszu. Nieujęci dotychczas sprawcy dokonali przedwczoraj w nocy śmiałego włamania do biura olkuskiego notarjusza p. K. Golańskiego. Rabusie przeszukali szuflady biurek, lecz widocznie spłoszenie nie zdołali otworzyć kasy ogniotrwałej.

(d) **Komitet likwidacyjny w Strzemieszycach.** Pod przewodnictwem p. Fr. Banaszkiewicza odbyło się w Strzemieszycach posiedzenie likwidacyjne komitetu obchodu 3-go maja. Dochód z imprez uzyskany w dniu 3-go maja przeznaczono jak następuje: zł. 137.07 zebrane ze zbiórki ulicznej i sprzedaży nalepek na dar narodowy, czysty zysk z akademji w sumie 93 zł. 15 gr na ofiary powodzi na Wileńszczyźnie.

Wszystkim obywatelom, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości, komitet za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie.

Echa nadużyć przy pobieraniu zasiłków w Sosnowcu.

W związku z wykryciem nadużyć przy pobieraniu zasiłków z funduszu bezrobocia w Sosnowcu, na podstawie sfałszowanych dokumentów, z licznych stron podniesiono zarzuty, jakoby nadużycia ze strony bezrobotnych ułatwiło wadliwe skonstrouowanie ustawy, która przewiduje pobieranie zasiłków przez bezrobotnych w miejscu zamieszkania, a nie w ostatniem miejscu zatrudnienia.

Ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wogóle nie przewiduje sprawy miejsca wypłaty zasiłków bezrobotnym. Natomiast załatwia to rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dn. 26.X. 1924 r., uchylone i zastąpione następnie rozporządzeniem z dn. 12.V. 1926 r., ustalającem, iż właściwym dla zgłoszenia przez bezrobotnego prawa do świadczeń jest PUPP., na którego terenie bezrobotny mieszka conajmniej trzy tygodnie. Po przyznaniu zasiłku zostają wskazane bezrobotnemu na legitymacji: miejsce, dzień wypłaty zasiłku i jego wysokość.

Tak się przedstawia sprawa pod względem formalnym, co jest słuszne z punktu widzenia celowości, zarówno ze względu na interes funduszu bezrobocia, jak i bezrobotnego.

Robotnik, który utracił pracę w pewnej miejscowości, otrzymawszy z zakładu pracy odpowiednie zaświadczenie, częstokroć bywa zmuszony do przeprowadzanie się z dawnego miejsca zamieszkania do innej miejscowości, zmieniając niekiedy w ten sposób przynależność do PUPP. Trudno też wymagać, aby bezrobotny pozostawał w miejscu swej dawnej pracy tylko dlatego, aby czekać na uzyskanie zasiłku z funduszu bezrobocia.

Jeżeli chodzi o fałszowanie świadectw i dokumentów, to ostatnia afera w Sosnowcu wykazała, że fałszowano zarówno świadectwa pracy, jak i świadectwa zamieszkania, a nawet podpisy policji i magistratu. Gdyby wypłacano zasiłki w miejscu ostatniego zatrudnienia, nie byłoby powodu żądać świadectwa o zamieszkaniu w danym domu i ułatwiłoby to tylko nadużycia, gdyż łatwiej fałszować świadectwo pracy, niż świadectwo wymagające poświadczenia policji lub magistratu.

Walne zebranie związku strzeleckiego oddziału żeńskiego w Kielcach.

Dnia 14 bm. odbyło się roczne walne zebranie oddziału żeńskiego związku strzeleckiego, przy bardzo licznym udziale członkiń. Zebranie zagaiła przewodnicząca **Wanda Ostachowska,** która w gorących słowach podniosła dziesięcioletnią pracę kobiet w związku strzeleckim zachęcając członkinie do dalszej wytrwałej pracy dla dobra państwa.

Do prezydjum wybrano pp. **Stefańską, Kozłowską i Kaptowańcównę.**

Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd przystąpiono do wyborów nowego zarządu. W skład nowego zarządu weszli: przewodnicząca **Wanda Ostachowska, Stefanja Działakówna, Janina Wrzesińska, Zofja Gąszczykowa, Janina Żytkowska, Ida Świdowa, Eugenja Stefańska, Anotnina Kozłowska, Emilja Wielbińska, Jadwiga Waluchówna.**

Komisja rewizyjna: **Jadwiga Leoflerowa, Helena Amstrówna i Marja Ciepłowska.**

Uzupełniające wybory do rady miejskiej w Olkuszu odbędą się w dniu 7 czerwca.

Uzupełniające wybory do rady miejskiej w Olkuszu *naznaczone zostały na dzień 7 czerwca.*

Począwszy od dnia 18 do 23 bm. będą wystawione do przejrzenia w obwodowych komisjach wyborczych listy wyborców. Wybory uzupełniające 11 radnych i 6 zastępców odbędą się na zasadzie list wyborczych przy wyborach poprzednich. Termin składania list kandydatów na radnych upływa z dniem 31 maja. Na przewodniczącego głównej komisji wyborczej wybrany został sędzia sądu okręgowego w Sosnowcu p. Tuora.

12-letni amator papierosów sprawcą pożaru.

W Ryczówku, gm. Ogrodzieniec powstał pożar, który strawił zagrodę wraz z inwentarzem i narzędziami, należącą do wdowy Zofji Kuneli

Badanie przyczyn pożaru stwierdziło, że ogień powstał od lekkomyślnie porzuconego niedopałka papierosa przez 12-letniego syna wdowy.

O Wróblu, który chciał być p. Dutkiewiczem.

Za jeden podpis 6 tygodni więzienia.

Do renomowanego zakładu gotowych ubrań Hersza Rybsztajna w Dąbrowie przybył jakiś poważny pan, który po wybraniu najświeższej mody spodni, zaofiarował weksel, własnoręcznie go wypełniając.

Ministerjalny podpis p. Józefa Dutkiewicza (tak się podpisał), stwierdzał zobowiązanie na 72 zł. 50 gr. płatne w terminie trzechmiesięcznym.

Dalsze dzieje cyrografu p. Józefa były takie, że cyrograf poszedł do protestu, a jego wystawca do kozy. Dla wyjaśnienia dodamy, że poważnym panem, o którym wspomnieliśmy, nie był p. Józef Dutkiewicz, lecz Tomasz Wróbel (Dąbrowa, Legjonów 50), który podszył się pod nieskazitelne imię p. Dutkiewicza i podrobił jego podpis.

Zawiłą historję z cyrografem zakończył ostatecznie onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu, skazując oszusta na 6 tygodni więzienia.

(s) **Posiedzenie rady komisarycznej magistratu.** Dnia 19 b. m. o godz. 7 m. 45 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady przybocznej tymczasowego zarządu m. Sosnowca według nast. porządku obrad: ustalenie ostatecznego brzmienia przepisów o przeprowadzeniu połączeń nieruchomości z kanalizacją i wodociągiem miejskim i o warunkach korzystania z tych urządzeń; sprawa sprzedaży przedmiotów i materjałów przejętych od tow. Ulen et Co po ukończonych robotach inwestycyjnych; ustalenie wynagrodzenia dla zastępcy kierownika tymczasowego zarządu miasta; sprawa udzielenia gwarancji komitetowi budowy kościoła parafji Nowosieleckiej za spłatę pożyczki w kwocie 300.000 zł. potrzebnej na dokończenie budowy kościoła; rozpatrzenie podania izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu o zwolnienie od podatku aljenacyjnego tranzakcji kupna placu przy ul. 3-go maja; rozpatrzenie podania Icka Zylbersztajna i Moszka Ingstera o zmniejszeniu podatku hotelowego; rozpatrzenie podania spółdz. stow. „Produkcja“ o zwolnienie od opłaty drogowej; rozpatrzenie podania emeryta Jana Sojdy o wyrównanie emerytury; sprawa pokrycia kosztów pogrzebu b. referentki wydz. szkolnictwa ś.p. J. Waśniewskiej; rozpatrzenie podania klubu sportowego „Sosnowiec“ o zwolnienie od podatku terenu zajętego pod boisko i wybór członka zarządu spółdz. stow. „Produkcja“ (piekarnia mechaniczna, członków komitetu rozbudowy miasta i członków rady miejskiej szkolnej w Sosnowcu.

Nadesłane.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich
Oddział w Zawierciu.

Do Szan' Redakcji „Expresu Zagłębia.“
w Sosnowcu.

Niniejszem zwracamy się do Sz. Redakcji z uprzejmą prośbą o łaskaawe umieszczenie w Ich poczytnem piśmie następującego artykułu:

„Ponieważ krążą po Zawierciu najrozmaitsze błędne wersje tyczące naszego wystąpienia ze Związkóu Inwalidów Wojennych a powołania przez nas do życia „Legji Inwalidów Wojsk Polskich“, oświadczamy że wystąpiliśmy

1) dlatego, że w Związku Inwalidów Wojennych są członkami zwyczajnymi przeważnie nie inwalidzi, przez których został również opanowany Zarząd i z organizacji tej dwuch Panów, to jest prezes Czesław Krotochwil, człowiek zdrowy z kategorją „A“ i wice-prezes Maciej Pleban, Poczt i Telegrafów inwalida, stworzyli monopol dla własnych korzyści. Panowie ci, bez opinji Walnego Zgromadzenia powyznaczali sobie pensje, pierwszy zł. 70.— miesięcznie. drugi zaś zł. 30.— miesięcznie, chociaż pracują, innych zaś członków prawdziwych inwalidów, niezdolnych do cięższej pracy pomijają, a nawet są przyczyńcami do odbierania ludziom chleba, jak n. p. miało miejsce z kol. H. Machelskim, któremu za przyczyną prezesa Czesława Krotochwila obniżono wynagrodzenie w jednej z fabryk ze zł. 80 do zł. 40 miesięcznie. Pozatem inwalidów — kaleków nazywają dziadami, trupami i t. p.

2) wydają prace bez przetargu ofertowego, jak miało miejsce ostatnio przy wykonywaniu tablic do ogłoszeń. Pp. Krotochwil i Pleban na swoją rękę wydali robotę: pierwszy swojemu teściowi, drugi zaś ojcu po zł. 100.— przeszło za jedną tablicę, podczas gdy inne firmy wykonałyby je o 40 do 50 proc. taniej.

3) ofiarowane przez tut. przemysłowca p. Stanisława Holenderskiego węgle, oraz przez p. hr. Lucynę Poleska ziemniaki dla biednych inwalidów rozdali swoim pupilkom, którzy patrzą przez palce na nikczemną pracę tych dwuch Panów „Społeczników i Organizatorów“ do swojej kieszeni.

Z tych też względów z ludźmi takimi pracować nie możemy i karygodne ich czyny będziemy potępiać na każdym kroku, co zechcą przyjąć do wiadomości zainteresowani Panowie, Krotochwil i Pleban, ich członkowie, oraz ludzie postronni, którym leży na sercu dobro tego, co faktycznie zdrowie swoje oddał w obronie Rzeczypospolitej“.

Mając nadzieję, że Szanowna Redakcja przychylnie prośbę naszą załatwić rczy, kreślimy się z żołnierskiem pozdrowieniem

Sekretarz
(podpis nieczytelny).

Prezes
(podpis nieczytelny).

Zawiercie, dnia 7 maja 1931.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem zamieszczonym w „Kurjerze Zachodnim“ w dniu 10 bm. pt. „Umorzenie interesującej sprawy w której bohaterem jest poseł Sowiński“, w której i mnie złośliwie zaczepiono, oświadczam, iż przeciw oszczercom i paszkwilantom skieruję sprawę do sądu.

Prosząc uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w jego poczytnem piśmie powyższego oświadczenia pozostaję pełen szacunku

Witold Lubicz-Sawicki
Zawiercie, ul. Towarowa 26.

Rozszalałe konie pomściły śmierć swego pana tratując niemiłosiernie jego zabójcę.

W pewnej wiosce w Prusach Wschodnich dwu mieszkańców tej wieski kłóciło się od dłuższego czasu zawzięcie.

Spór trwał od roku 1925 i rozciągał się na całe rodziny.

Zaczęło się, jak zwykle w takich razach, od drobnej sprzeczki, potem mnożyły się procesy jeden za drugim, stosunki zaostrzały się coraz bardziej....

Aż przyszła straszna chwila!

Jeden z dwu wieśniaków, dowiedziawszy się o jakichś nowych wrogich krokach przeciwnika, wpadł w straszliwy gniew. Nie zastanawiając się nad tem, co czyni, wtargnął do domu tam tego i

wystrzałem z rewolweru zabił jego i żonę,

następnie, ujrzawszy na podwórzu brata swego wroga, obrządzającego konie, i jego położył trupem na miejscu. Poczem wskoczył na rower i pomknął szosą.

W szaleńczej głowie mordercy kłębiły się myśli.

„Zabiłem mego wroga, zabiłem żonę mego wroga i brata mego wroga. Nikt się już na mnie nie zemści".

Ale zapomniał zabójca, że zostały jeszcze przy życiu — konie jego wroga...

I to, stało się coś niesamowitego: *konie pomściły śmierć swego pana i żywiciela.*

Spłoszone, zapewne głośnemi i niespodziewanemi wystrzałami, puściły się naoślep w drogę. Dogoniły rowerzystę... napróżno usiłowali zboczyć, uniknąć, ujść niebezpieczeństwa... Konie wpadły na niego, jak wicher, stratowały go, ciągnęły za sobą wiele kilometrów.

Konającego znaleziono go na drodze.

Przedśmiercią przyznał się jeszcze do zbrodni.

Dzikie porachunki kłusowników.

Zamach dynamitowy w kawiarni.

Zagadkowego zamachu dynamitowego dokonali nieznani sprawcy na kawiarnię, dzierżawioną przez 28-letnią Julję Caro, matkę dwojga dzieci, na drodze do Quintin we Francji.

Nabój dynamitowy wrzucony został do wnętrza domu przez otwór wentylatora i z niewiadomych przyczyn

nie eksplodował,

padając do kominka.

Dlatego też nikt z obecnych nie zauważył na nieszczęście jego obecności.

Julja Caro chcąc zmieść do kominka wypadły na podłogę popiół, trąciła niechcący szczotką nabój i spowodowała silny wybuch, który miał fatalne skutki.

Przedewszystkiem sama dzierżawczyni odniosła okropne rany.

Podniesiono ją z ziemi nieprzytomną, zalaną krwią.

Straciła jedno oko, a cała *twarz jej przedstawia jedną straszną ranę.*

Wszystkie osoby, obecne w kawiarni w czasie wybuchu, zostały rzucone o ziemię i potłukły się, nikt jednak nie doznał poważniejszych obrażeń. Szkody materjalne natomiast są bardzo znaczne.

Powiadomiona o wypadku żandarmerja aresztowała niedaleko od miejsca katastrofy jakiegoś osobnika, którego

podejrzewa o dokonanie zamachu.

Przypuszczalnie chodzi tu o porachunki między dwiema bandami kłusowników.

Prosto z beczki...



Tak gaszą „pragnienie" robotnicy wielkich winiarni we Francji

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1, tel. 4-94.